

Tabu – wartość czy antywartość, czyli o pojęciu *tabu* we współczesnych polskich tygodnikach opinii

Laura Polkowska

Tabu to pojęcie wywodzące się z wysp Polinezji¹, jednak wydaje się, że jako zjawisko występuje od zawsze we wszystkich kulturach i społecznościach. Choć kojarzy się przede wszystkim z ludami pierwotnymi, w rozwiniętych cywilizacjach jest również obecne. Problematyką tabu zajmują się badacze reprezentujący różne dziedziny nauki – antropolodzy², filozofowie³, psychologowie⁴, językoznawcy⁵. Wielu z nich zauważa, że szybki rozwój społeczny, globalizacja oraz powszechny dostęp do nowoczesnych mediów sprzyjają częstemu łamaniu tabu i usuwaniu go ze współczesnej kultury. Choć niewątpliwie jego przekraczanie – niekiedy celowe i ostentacyjne – stało się cechą rozpoznawczą niektórych grup społecznych, całkowita nieobecność tabu w naszej kulturze wydaje się wciąż odległą.

Uniwersalny słownik języka polskiego podaje dwa główne znaczenia wyrazu *tabu* – jedno antropologiczne, drugie książkowe, przenośne. Tabu zatem to:

1. a) „według wierzeń ludów pierwotnych: zakaz stykania się z pewnymi przedmiotami, osobami, zwierzętami lub dokonywania pewnych czynności, którego naruszenie miało powodować karę sił nadnaturalnych”

b) „przedmiot, osoba, zwierzę, słowo, miejsce itp. objęte tym zakazem”:

2. a) „nietykalna świętość”

b) „to, o czym się nie mówi lub co jest zakazane w jakimś społeczeństwie, ponieważ jest wstydlive, niebezpieczne, kontrowersyjne lub przykre”⁶.

Tabu od zawsze było związane z dwiema, poniekąd opozycyjnymi, kategoriami: świę-

¹ Zob. np. A. Tyrpa, *Losy słowa tabu w Polsce (od encyklopedii Orgelbranda do prasy popularnej)*, „Język a Kultura” 2009, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, s. 13–16.

² Zob. np. J.S. Wasilewski, *Tabu*, Warszawa 2010; J.G. Frazer, *Złota gałąź. Studia z magii i religii*, Warszawa 2002.

³ Zob. np. L. Kołakowski, *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999.

⁴ Zob. np. Z. Freud, *Totem i tabu*, Warszawa 1993.

⁵ Zob. np. S. Widłak, *Zjawisko tabu językowego*, „Lud” 1968, nr 52, s. 7–23; Z. Leszczyński, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988; A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz 2001; A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993; B. Maliszewski, *Co się kryje pod tym słowem? Analiza znaczeń wyrazu tabu i jego kolokacji (na materiale Narodowego Korpusu Języka Polskiego)* [w:] *Tabu w procesie globalizacji kultury*, red. A. Małyńska, K. Sobstyl, Lublin 2016, s. 57–73.

⁶ *Uniwersalny słownik języka polskiego (USJP)*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003; por. też: W. Kopaliński,

tością i nieczystością. „Przedmioty tabu mogą być »święte« i nie można ich pospolitować, lub »przekłete«, więc nie trzeba ich wywoływać, żeby nie wyrządziły zła”⁷. Głównie z tym drugim aspektem jest związane współczesne tabu językowe, o którym czytamy m.in. w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*: „Tabu językowe w każdej ludzkiej społeczności wiąże się zwykle z czynnościami i przedmiotami, których wykonywanie i dotykanie, przynajmniej w pewnych okolicznościach, jest zakazane. Terminem tym [...] oznacza się wyrazy, których z jakichś irracjonalnych lub na wpół irracjonalnych względów nie wolno używać. Współcześnie zwykle dotyczą one seksu, wydalania, stroju, jedzenia, rzadziej religii i polityki. Samo zjawisko t. j. odziedziczyliśmy z czasów, kiedy wierzono w mistyczny związek nazwy z jej desygnatem. Jego działanie spowodowało szereg zmian językowych, zwłaszcza w zakresie znaczenia poszczególnych wyrazów i związków frazeologicznych. Dziś t. przejawia się w społecznym nakazie unikania wyrazów nieprzyzwoitych lub nazywających zjawiska, które budzą groźę [...]. Aby uniknąć posłużenia się wyrazem obłożonym t., mówiący używa wyrazów lub wyrażeń zastępczych, czyli – eufemizmów [...]”⁸.

Za naruszenie tabu zarówno w społecznościach pierwotnych, jak i rozwiniętych, we współczesnych cywilizacjach grożą określone kary. U ludów dawnych mogła to być nawet śmierć, dziś sankcje są związane głównie z nieprzyjemnymi odczuciami psychicznymi (sankcje wewnętrzne – wstyd, poczucie winy, zażenowanie) oraz z negatywną reakcją otoczenia (sankcje zewnętrzne) – począwszy od drwin i śmiechu, a skończywszy na oburzeniu prowadzącym do społecznego wykluczenia.

Tabu językowe, które będzie tu nas interesować w największym stopniu, nie jest jednorodne. Zenon Leszczyński podkreśla, że „[...] może dotyczyć planu treści albo planu wyrażenia. W pierwszym wypadku idzie o tematy tabu, których się – zgodnie z normą społeczną – nie powinno poruszać. Przestrzeganie tabu polega tu w zasadzie na przemilczaniu tego, co jest nim objęte. [...] tabu co do planu wyrażenia to przede wszystkim wyrazy tabu. [...] Nałożenie tabu na wyraz nie pociąga za sobą konieczności rezygnacji z samego tematu, bo mówiący (piszący) dla ominięcia zakazanego wyrazu (wyrażenia) ma do dyspozycji środki zastępcze – eufemizmy. Wśród tych zastępczych sposobów mówienia, bez użycia wyrazów podlegających tabu, wymienimy: przekształcenia, elipsę, synonimy, peryfrazy, aluzje, informacje o charakterze metajęzykowym”⁹.

Unikanie w rozmowie (lub tekście) tematów i wyrazów tabu wynika nie tylko z obaw przed sankcjami, lecz również – a może przede wszystkim – z szacunku dla odbiorcy. Monika Kaczor dostrzega również silny związek tabu językowego z estetyczną funkcją języka. „Poczucie przyzwoitości niesie ze sobą ograniczenia w swobodnym posługiwaniu się językiem i bezkrytycznym korzystaniu z systemu leksykalnego. W systemie semantycznym języka powstają wyrażenia pozbawione znamion wulgarności, dwuznaczności, obsceniczności, łagodzące treść wypowiedzianego komunikatu [...]. Estetyczna funkcja mowy związana z tabu zapobiega niewłaściwemu, niestosownemu i nieodpowiedniemu kojarzeniu wyrazu z podmiotem w określonym akcie komunikacji. W ten sposób chroni się odbiorcę przed cierpieniem natury estetycznej. Stąd tabu w języku wymaga,

Słownik mitów i tradycji kultury, Lublin 1997, hasło: *tabu*; A.S. Reber, E.S. Reber, *Słownik psychologii*, Warszawa 2015, hasło: *tabu*.

⁷ *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1978, s. 351.

⁸ Tamże.

⁹ Z. Leszczyński, *Szkice...*, dz. cyt., s. 28–33.

by o określonych fragmentach rzeczywistości pozajęzykowej komunikować w sposób godny, z należyтым szacunkiem dla odbiorcy”¹⁰.

Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się pojęciu tabu występującemu we współczesnej publicystyce oraz analiza przypisywanych mu znaczeń i kontekstów, w których się pojawia, tak by możliwa stała się odpowiedź na pytanie: czy tabu stanowi wartość, czy antywartość we współczesnej polskiej rzeczywistości. Korpus tekstów będący podstawą badania (łącznie prawie 3 000 000 słów) obejmuje teksty pochodzące z najważniejszych działów czterech tygodników opinii: „Do Rzeczy”, „wSieci”, „Newsweeka” i „Polityki”, publikowane w okresie od lipca 2013 do czerwca 2014 roku. Ponadto dobór prasy, wśród której znalazły się dwa periodyki o charakterze konserwatywnym i dwa o profilu liberalnym, umożliwi – miejmy nadzieję – odpowiedź co najmniej na dwa ważne pytania: czy postrzeganie oraz wartościowanie zjawiska tabu jest uzależnione od wyznawanych poglądów politycznych?; czy szczegółowe znaczenia rzeczownika tabu, aktualizujące się w poszczególnych tekstach, są niezależne od typu magazynu, w którym wyraz się pojawia, czy może da się zaobserwować w tym zakresie istotne różnice?

Rzeczownik *tabu* pojawił się w okresie objętym badaniem jedynie 71 razy łącznie we wszystkich czterech tygodnikach. W magazynach o profilu liberalnym był używany nieco częściej (40 wystąpień) niż w prasie konserwatywnej (31 wystąpień). Warto również odnotować, że w żadnym periodyku ani razu nie pojawił się jakikolwiek derywat rzeczownika *tabu* (np. tabuizacja, tabuizować, tabuistyczny). Sama tematyka zakazu społecznego obejmującego określone tematy lub zachowania nie była zatem

szczególnie popularna, a publicyści poświęcili jej niewiele miejsca w swoich tekstach.

Tabu w tygodnikach konserwatywnych

W prasie konserwatywnej można dostrzec bardzo wyraźny dwupodział kontekstów, w których pojawia się leksem *tabu*. W wypowiedziach, których przedmiot stanowi tematyka społeczno-obyczajowa – seksualność człowieka (zarówno w ujęciu indywidualistycznym, jak i w odniesieniu do całych grup społecznych) czy śmierć – zjawisko tabu jest wartościowane pozytywnie (tego rodzaju tematyka częściej jest poruszana w „Do Rzeczy” niż „wSieci”), a co za tym idzie, rzeczownik *tabu* jest nacechowany dodatnio:

„»Elity« III RP złamały odwieczne tabu, które nakazuje nie drwić ze zmarłych i nie zadawać takimi szyderstwami bólu tym, którzy stracili najbliższych. »De mortuis aut bene, aut nihil«, czyli »O zmarłych (należy mówić) albo dobrze, albo wcale« – głosi antyczna zasada przyjęta przez chrześcijan. I choć nie stała się ona przykazaniem, to traktowana jest w całym cywilizowanym świecie (także przez niewierzących) jako wyraz miłosierdzia, a przynajmniej taktu i dobrej woli. W Polsce po Smoleńsku ten fundamentalny zakaz kulturowy został naruszony ze względu na polityczną nienawiść”. (DR¹¹, 24/2013)

„Pseudouczony bełkot »Polityki«, wykazujący, że pociąg seksualny dorosłego do nastolatki bądź nastolatka to również forma »kochania inaczej«, pełnoprawna »orientacja«, której nie wolno stygmatyzować źle się kojarzącym określeniem »pedofilia«, stanowi typowy przykład drugiej linii ataku, postępującej za pełniącymi funkcję lodołamaczy skandalistami. Gdy już zdumiona publiczność oswoi się z kolejnym złamaniem tabu, prace nad nią przejmują »poważni« komentatorzy”. (DR, 45/2013)

¹⁰ M. Kaczor, *Tabu a estetyka językowa*, „Język Polski” 2003, nr 1, s. 46.

¹¹ W tekście zostały użyte następujące skróty: DR – „Do Rzeczy”; WS – „wSieci”; PL – „Polityka”; NS – „Newsweek”.

Pozytywne nacechowanie leksemu *tabu* odbiorca odczytuje głównie za sprawą nagromadzenia słownictwa negatywnie wartościującego (zarówno semantycznie, jak i na mocy utrwalonych konotacji) we fragmentach, w których jest mowa o nieprzestrzeganiu tabu. Znamienne, że we wszystkich tych kontekstach najczęstszym czasownikiem używanym w połączeniach z leksemem *tabu* jest wyraz *łamać*, występujący tradycyjnie w takich zwrotach jak *łamać obietnice / umowy, łamać przepisy / zasady, czy łamać regulamin*, w których zawiera negatywnie wartościujący komponent znaczeniowy. W zebranych materiale jeden raz wystąpił czasownik *obalić*, niemal wcale nie pojawiły się za to czasowniki niewprowadzające tak wyraźnego znaku wartości (np. nie przestrzegać czy naruszać).

Już dwa przytoczone fragmenty pokazują, że pojęcie tabu służy publicystom do nakreślenia wyrazistego podziału na pozytywnie wartościowaną własną grupę odniesienia, szanującą tradycję, a także wynikające z niej tabu językowe i pozajęzykowe („nas”), oraz przeciwników ideologicznych („onych”), którzy łamią powszechnie szanowane zakazy kulturowe i wynikające z nich normy społeczno-obyczajowe. Wykorzystywana w tym celu technika imputowania, polegająca na przypisaniu oponentowi poglądów i dążeń, które niekoniecznie mu przysługują¹², wspomaga dyskredytującą funkcję wypowiedzi. Pierwszy z zacytowanych fragmentów w całości został zbudowany na nośnej perswazyjnie opozycji. Jeden z jej członów stanowi opis przestrzegania tabu, utożsamionego z miłosierdziem, taktem i dobrą wolą (przypisany mu pozytywny znak wartości jest wzmocniony dzięki odwołaniami do kategorii chrześcijaństwa i antyczności), drugi – *exemplum* jego złamania, silnie wiążanego przez autora z nienawiścią po-

lityczną, szyderstwem i drwiną. Wykorzystanie antytezy intensyfikuje kontrast między popieraną wartością społeczną (tabu) a przejawami jej nieposzanowania, w wyniku czego negatywna ocena przeciwnika politycznego staje się jeszcze bardziej wyrazista.

Deprecjacji oponenta w drugim fragmencie służą z kolei negatywnie nacechowane semantycznie rzeczowniki (bełkot, skandalista). Przypisywana mu postawa skierowana na obalenie tabu jest określona za pomocą leksemu *atak*, który – w zapośredniczony sposób – dodatkowo nacechowuje dodatkowo pojęcie *tabu*. Warto również wspomnieć o cudzysłowie, który w powyższej wypowiedzi pełni dwie różne funkcje. W pierwszej części cytatu są nim opatrywane wyrazy zapożyczone z liberalnego dyskursu przeciwników ideologicznych i wplecione w tekst na zasadzie mowy pozornie zależnej, za pomocą której zostaje przywołane wartościowanie obce nadawcy. Pod koniec jednak cudzysłów traci właściwości metatekstowe i służy jedynie zasygnalizowaniu ironii. Wyrażenie „poważni” komentatorzy to przykład klasycznej „nagany przez pochwałę”¹³ – jeszcze jeden wykładnik negatywnej oceny przeciwnika.

Ironia zresztą jest jednym z podstawowych narzędzi stosowanych przez publicystów „Do Rzeczy” i „wSieci” w celu wyrażenia w sposób nieliteralny określonych wartościowań. Odbiorca – aby do nich dotrzeć – musi najpierw rozkodować komunikat i zdać sobie sprawę z jego niejawnego poziomu, co sprzyja procesowi przekonywania go do racji zaprezentowanych w tekście. Za pomocą ironii z jednej strony jest dowartościowywane zjawisko tabu – jako cenna wartość regulująca stosunki społeczne, chroniąca przed rozkładem i demoralizacją – z drugiej są dyskredytowane środowiska, którym

¹² Por. T. Klementewicz, *Poradnik manipulatora: środki językowe*, „Edukacja Polityczna” 1982, nr 1, s. 253–254; por. też rozważania na temat insynuacji w: M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2007, s. 148–151.

¹³ Por. D.S. Muecke, *Ironia: Podstawowe kwalifikacje*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1, s. 252.

przypisano niechętny do niego stosunek. Typowy przykład ironii rozumianej jako „fałszywy pozor” można odnaleźć w kolejnym fragmencie, który został zbudowany na nagromadzeniu i hiperboli:

„Orgie są postępowe, orgie są *glamour*, ale łamanie religijnego tabu – to jest dopiero coś! No i zwalczanie tej nudnej, opresyjnej monogamii na różne sposoby!”. (DR, 25/2013)

Publicyści prawicowi w celu obrony wartości, jaką stanowi dla nich tabu regulujące stosunki społeczne, często wykorzystują *argumentum ad consequentiam*. Polega on na nakreśleniu następstw, jakie grożą lub mogą grozić całemu społeczeństwu lub poszczególnym jednostkom, jeśli negatywna tendencja, o której wspomina nadawca, się utrzyma. Wizja przyszłej rzeczywistości, do której ma prowadzić nieprzestrzeżenie tabu w życiu społecznym, zawsze jest sformułowana w sposób silnie perswazyjny, choć może przybrać różne formy, np. szczegółowego opisu, zbudowanego na hiperboli lub przeciwnie – konstatacji czy pytania (niekiedy o charakterze retorycznym) o dużym stopniu ogólności. W tym drugim wypadku siła oddziaływania perswazyjnego stanowi – jak się wydaje – bezpośrednią pochodną stopnia abstrakcyjności zastosowanego sformułowania. Im jest on większy, tym konsekwencje mogą się odbiorcy wydawać groźniejsze, bo pozbawione konkretów, więc w dużej mierze uzależnione w interpretacji od pracy jego wyobraźni. Przykład tak skonstruowanego argumentu z konsekwencji odnajdujemy m.in. w poniższym fragmencie:

„Niepoprawna politycznie prawda jest bowiem taka, że ludzki seksualizm, zwłaszcza potraktowany permissywnie, domaga się eskalacji, przekraczania kolejnych granic, łamania kolejnych tabu. Pamiętam, jak przed laty wicenaczelnym »Gazety Wyborczej« Piotr Pacewicz z dumą cytował syna: »W naszej szkole homofobia to

straszny obciach«. Dziś 24-letni Pacewicz junior głosi publicznie »poliamorię«, narzekając, że »monogamia go już znudziła«. Co odkryje w sobie znudzony młodzian, gdy dopadnie go kryzys wieku średniego, strach myśleć. A przecież nie jest on jedynym produktem wychowania w pogardzie dla »homofobii«”. (DR, 33/2013)

Na koniec warto nadmienić, że negatywny stosunek do wszelkich działań ukierunkowanych na usuwanie tabu ze sfery obyczajowej skutkuje między innymi bardzo niechętną postawą konserwatywnych publicystów w stosunku do edukacji seksualnej, która w „Do Rzeczy” i „wSieci” zyskuje miano *seksualizacji dzieci* lub *rozbudzania seksualnego dzieci*.

Drugą, odrębną grupę kontekstów stanowią te, w których jest mowa o problematyce polityczno-historycznej. W tych fragmentach całkowicie znika pozytywne nacechowanie pojęcia *tabu*. Przekształca się ono w antywartość, z którą należy – według publicystów konserwatywnych – walczyć, jako że jest szkodliwa społecznie. Nadawca wówczas zestawia ją w jednej wypowiedzi, a czasem wręcz w jednym szeregu synonimicznym z *kłamstwem*, *kłamliwą narracją*, *próbami ukrywania prawdy* lub *zmową milczenia*. Wysoką frekwencję tego właśnie znaczenia rzeczownika *tabu* obserwuje w Narodowym Korpusie Języka Polskiego Bartłomiej Maliszewski, zauważając, że w kontekstach, w których ono występuje, „jest mowa o unikaniu pewnych zachowań werbalnych i pomijaniu czegoś milczeniem. Oczywiście, nie wszystko to, o czym się nie mówi, stanowi przedmiot doświadczanych ograniczeń. Jeśli nie podejmujemy pewnych kwestii z tego prostego względu, że nie zaprzatają one naszej uwagi, nie będziemy dostrzegać przy tym żadnego tabu. Istotny jest tu zatem fakt skrywania czegoś przed otoczeniem, zatajania pewnych informacji”¹⁴. Właśnie ten element możemy dostrzec w następującym przykładzie:

¹⁴ B. Maliszewski, *Co się kryje...*, dz. cyt., s. 62–63.

„Obowiązkiem polskiego rządu jest dbanie o dobre imię i wizerunek poległych żołnierzy [mowa o generale Błasiku i ustaleniach MAK-u stanowiących, że podczas pilotowania samolotu rządowego był pod wpływem alkoholu – LP]. [...] Tu przecież chodzi o nasze dobre imię, o honor Polski. Każde szanujące się państwo broni poległych żołnierzy. Mam nadzieję, że polski premier i Zwierzchnik Sił Zbrojnych coś zrobią z tą oczywistą prawdą. Ona nie może być tematem tabu i przedmiotem zmywy milczenia”. (WS, 13/2014)

W przytoczonym fragmencie negatywne nacechowanie pojęcia *tabu* zostało wzmocnione dzięki opozycji wartościowań. *Honor, dobre imię* oraz *prawda*, zawierające dodatnie nacechowanie natury definicyjnej, przeciwstawiono rzeczownikom *zмова* (*milczenia*) i *tabu*. Ten ostatni pod wpływem tzw. zaraźliwego sąsiedztwa¹⁵ zyskuje negatywny znak wartości. Jego znaczenie, choć bliskie znaczeniu 2b z USJP, nabiera tu szczególnego rysu. Można by przekształcić definicję słownikową np. w następujący sposób: *tabu* to „prawda, o której się nie mówi i którą się ukrywa, ponieważ jest niebezpieczna i szkodliwa dla określonej grupy”. W znaczeniu wyrazu obecny jest więc komponent intencjonalnego, celowego wprowadzenia tabu w obręb pewnej społeczności przez mniej lub bardziej sprecyzowaną grupę osób, które usiłują w ten sposób chronić własne interesy lub zdyskredytować swoich przeciwników¹⁶. Znowż zatem pojęcie *tabu* służy wprowadzaniu dychotomicznego podziału świata na „onych” – którzy posługują się kłamstwem – oraz „nas” – którzy to kłamstwo próbują ujawnić lub przynajmniej je dostrzegają. Podobne, choć mniej wyraziste, znaczenie rzeczownika *tabu* aktualizuje się we fragmentach poświęconych wydarzeniom historycznym.

„Potem przez pół wieku w PRL obowiązywał dogmat, że bolszewicy »wyzwolili« Polskę i »wyzwolenie« to ukazywane było w sposób sielankowy. Gwałty krasnoarmiejców na Polkach były tematem tabu. Niestety, również po roku 1989 nikt specjalnie nie palił się do zajęcia się tym drażliwym tematem”. (DR, 41/2013)

Jeśli nadawca używa leksemu *tabu* w znaczeniu „ukrywanej prawdy”, często stosuje zabieg usunięcia siebie oraz własnej grupy odniesienia poza ramy wspólnoty, która określonego tabu przestrzega. Wówczas albo rzeczownik *tabu* jest opatrywany zawężającą przydawką (np. *rodzinne, środowiskowe tabu*), albo zbiorowość czerpiąca z istnienia tabu określone korzyści jest przywołana i nazwana wprost (np. *salon*). Oba zabiegi odnajdujemy w poniższych przykładach:

„Nie bez znaczenia dla losów książki Artura Domośławskiego mógł być fakt, że były publicysta »Gazety Wyborczej« [...] naruszył środowiskowe tabu, pisząc dość otwarcie o współpracy pisarza ze Służbą Bezpieczeństwa”. (DR, 37/2013)

„Co dla michnikowszczyzny było najtrudniejsze, Domośławski naruszył lustracyjne tabu nie po to, by Kapuścińskiego skrytykować za kolaborację z komunizmem i sowieckim wywiadem, ale by go za to, w duchu »czegewarystowskim«, zachwalać”. (DR, 10/2014)

Połączenia *środowiskowe tabu* czy *lustracyjne tabu* zawężają referencję rzeczownika w pierwszym wypadku do określonej grupy, w drugim – do konkretnej dziedziny życia. Ponieważ to ostatnie wyłącza nadawcę spośród zwolenników tak rozumianego tabu jedynie na podstawie pozajęzykowej wiedzy odbiorców na temat poglądów piszącego, w wypowiedzi dodatkowo zostaje przywołana skonkretyzowana nazwa środowiska, któremu przypisano zachowywanie ustanowionego tabu. Sam rzeczownik

¹⁵ A. Cegiela, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014, s. 145.

¹⁶ Por. A. Małycka, „Od bratniej pomocy do walki z terroryzmem” – przemiany tabu w języku polityki w powojennej prasie polskiej, „Język a Kultura” 2009, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, s. 93–94.

michnikowszczyzna – spopularyzowany przez Rafała Ziemkiewicza w jego książce pod tym samym tytułem – zawiera (za sprawą sufiksu *-yzna*) dodatkowy sygnał negatywnej oceny przeciwników politycznych, a także – jak się wydaje – pośrednio zjawiska tabu.

Na marginesie warto zauważyć, że w obu powyższych fragmentach wystąpiło połączenie *naruszyć tabu*. W przeciwieństwie do czasownika *złamać*, który występował w kontekstach dotyczących sfery obyczajowej, leksem *naruszyć* nie zawiera negatywnie wartościującego komponentu znaczeniowego. Ta tendencja staje się jeszcze bardziej wyraźna, kiedy publicyści przy okazji rozważań polityczno-historycznych używają zwrotu *przelamać tabu*. Jako że użyty w nim czasownik najbliższy jest znaczeniu „przewyciężyć coś, co stanowi przeszkodę”, nacechowuje leksem *tabu* jednoznacznie ujemnie.

Pojęcie *tabu* przywoływane przez publicystów konserwatywnych staje się niejednokrotnie osią podziału społecznego na grupę wartościowaną dodatnio oraz środowiska oceniane negatywnie. Dwa ostatnie przykłady pokazują ponadto, że bywa ono wykorzystywane w tekście w prymarnej funkcji deprecjacji przeciwnika politycznego. Powiązanie określonych osób z pojęciem stanowiącym antywartość staje się jednoznacznym sygnałem negatywnej oceny. Za każdym razem znaczenie rzeczownika *tabu*, aktualizujące się w konkretnym kontekście, zawiera komponent świadomego unikania określonych słów lub tematów przez pewną grupę dla jej własnych korzyści. Motywy takiego działania nie są jednoznaczne – może to być strach, wstyd lub chęć zachowania *status quo*. Niezmiennie jednak naświetlenie takiego działania służy dyskredytacji wskazanych grup społecznych lub konkretnych osób. Oto przykłady:

„Kwestia niemieckich korzeni wielu współczesnych obywateli Polski często niepotrzebnie bywa tematem tabu. [...] Jednak zachowanie Donalda Tuska wobec zachodniego sąsiada, jego ustępliwość w relacjach z Berlinem sprawia, że jego rodzinne tabu trzeba naświetlić i przeanalizować. Autor słów »polskość to nienormalność« na widok kanclerz Niemiec staje na baczność i potulnie się uśmiecha. A przede wszystkim na wszystko się zgadza. Już dawno spostrzegły to niemieckie media, dając Polsce rządzonej przez Tuska przydomek »prymus«”. (WS, 16/2014)

„Nie jest łatwo pisać o tym, jak słowo »zdrada« brzmi we współczesnej Polsce. Bo brzmi dziwnie i dwuznacznie. Z jednej strony, jest czymś w rodzaju tabu, czymś, czego nie wymawia się na salonach [...]. Dla salonu rzeczownik ten pachnie naftaliną. Gorzej – czymś nieprzyzwoitym. Może nie jest to aż słowo wulgarne, ale na pewno takie, którym nie posługuje się nikt dobrze wychowany”. (WS, 31-2/2013)

Ostatni fragment, w którym oponentom politycznym jest przypisane świadome unikanie wyrazu *zdrada*, pokazuje, jak bliska znaczeniowo pojęciu *tabu* jest *poprawność polityczna*, tak krytycznie oceniana przez środowiska pravicowe¹⁷. Co jednak ciekawe, samo wyrażenie nie pojawiło się w okresie objętym badaniem ani razu w bliskim sąsiedztwie rzeczownika *tabu*. Oba pojęcia przywoływane były natomiast w opozycji do *wolności słowa*, co jeszcze bardziej zbliża je do siebie.

Tabu w tygodnikach liberalnych

Językowy obraz tabu, jaki wyłania się z „Polityki” i „Newsweeka”, jest zgoła odmienny, a sposób patrzenia na samo zjawisko znacznie prostszy i bardziej jednorodny. Przede wszystkim w całym zgromadzonym materiale znalazł się tylko jeden kontekst, w którym rzeczownik *tabu* jest nacechowany pozytywnie.

¹⁷ Tenże, *Tabu a poprawność polityczna w dobie globalizacji* [w:] *Tabu w procesie...*, dz. cyt., s. 77–91.

We wszystkich pozostałych ma on wyraźnie negatywny znak wartości, a publicyści wielokrotnie podejmują szersze rozważania nad samym zjawiskiem i jego społecznymi konsekwencjami. Warto się im bliżej przyjrzeć, bo to one właśnie czynią z tabu jedną z czołowych antywartości w ramach liberalnego światopoglądu.

Jeden z podstawowych zarzutów dotyczy tego, że istnienie oraz podtrzymywanie tabu w kulturze hamuje niezbędny rozwój społeczny i postęp kulturowy. Sam rzeczownik jest zestawiany w tekstach publicystycznych z takimi leksemami jak *mit* czy *stereotyp* (np. *Jest tabu – więc są stereotypy; To kolejny romantyczny mit i kolejne tabu; Mówi się o starości wiele, lecz klucząc między licznymi mitami i tabu*). To zestawienie przyjmuje formę tożsamości lub szeregu synonimicznego. Kulturowanie tabu jest zatem dla liberałów synonimem zacofania i ograniczonych horyzontów. Refleksji nad zjawiskiem towarzyszą częste odwołania do tradycji, która staje się w tych kontekstach antywzorem i przeszkodą na drodze do postępu:

„Wszystko dlatego, że dawne modele męża i żony, ojca i matki nadal trzymają się w naszych głowach bardzo mocno. Trudno jest się od nich uwolnić. [...] dlaczego nie mówią o tym [równouprawnieniu kobiety i mężczyzny w obowiązkach domowych – LP] głośno? Dlaczego to temat tabu?”. (NS, 40/2013)

W przytoczonym fragmencie *dawne modele* jako przejaw tradycji są nie tylko niebezpieczne, lecz również trudne do zwalczania. Czasownik *uwolnić się* – na mocy presupozycji rozumianej jako „domyślny komponent semantyczny zdania”¹⁸ – zakłada istnienie pewnego rodzaju zniewolenia. Tradycja zyskuje tym sa-

my charakter zbioru zasad, które ograniczają ludzką wolność i swobodę myślenia. Często w „Polityce” i „Newsweeku” połączenia typu: *przelamywać tabu; zdjąć tabu (Trzeba zdjąć tabu z bardzo wielu rzeczy. Bezwzględnie) czy wyzwolić się od tabu* z jednej strony eksponują charakter społecznego zakazu, z drugiej – informują odbiorcę o koniecznym kierunku działania.

Jako że kulturowanie tabu sprzyja według publicystów prasy liberalnej zacofaniu, przeciwstawiają je edukacji. Już sama sformułowana w ten sposób opozycja nacechowuje tabu jednoznacznie negatywnie. Piszący podkreślają jednak dodatkowo, że ograniczanie wiedzy dotyczącej tematyki objętej zakazem prowadzi wielokrotnie do nieświadomości i bezsilności, stanowiących z kolei pożywkę dla wynaturzeń i zbrodni:

„[...] dziecko wychowane w klimacie tabu, odcięte od wiedzy o własnym ciele, zawstydzone seksualnością jest łatwą ofiarą dla pedofila”. (PL, 2/2014)

„Dziecko jest istotą seksualną i kiedy kwestie związane z seksualnością otoczmy tabu i poczuciem wstydu, to ono nie tylko nie będzie potrafiło bronić się przed dorosłym, który je wykorzystuje, ale też nie będzie potrafiło o tym powiedzieć. Nie chodzi o to, by rozbudzać seksualnie małe dzieci, ale o to, by były świadome swojej fizycznej autonomii i asertywnie potrafiły powiedzieć: nie”. (PL, 43/2013)

W obu zacytowanych fragmentach dostrzegamy – wykorzystywany również w prasie prawicowej – argument *ad consequentiam*. W pierwszym przykładzie za sprawą gramatycznej formy czasu teraźniejszego nadawca zdaje relację z konsekwencji już urzeczywistnionych, w ostatnim tworzy wizję przyszłości. Charakterystyczny dla tego zabiegu

¹⁸ J. Paduczewa, *Presupozycje a inne typy informacji zdaniowej nie wyrażonej explicite*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, z. 6, s. 93.

erystycznego jest brak jakichkolwiek wskaźników niepewności, związanych z niefaktywnym charakterem czasu przyszłego. Następstwa nakreślone przez nadawcę przybierają więc formę pewnika, dzięki czemu wzrasta siła perswazyjna całej wypowiedzi. Negatywnemu nacechowaniu pojęcia *tabu* sprzyja również zestawienie go z *poczuciem winy* z jednej oraz skonstrastowanie z *wiedzą* z drugiej strony.

Na silny związek tabu z wiedzą, a dokładniej – jej ograniczaniem, zwraca uwagę Edyta Pałuszyńska, pisząc, że „to grupy społeczne w interakcjach nadają znaczenie elementom świata społecznego. Sfery objęte tabu mają mniej okazji do wynegocjowania wiedzy na ten temat. Zakaz mówienia skutkuje ubóstwem lub brakiem konwencji komunikacyjnych. Ten deficyt jest widoczny w kształcie debaty publicznej i odbija się na jej jakości. [...] Z tej perspektywy działanie tabu w sferze społecznej można ocenić jako narzędzie utrwalania istniejącego układu”¹⁹.

Tabu – jako zjawisko szkodliwe, a wręcz niebezpieczne – staje się dla publicystów „Polityki” i „Newsweeka” nie tylko hamulcem rozwoju społecznego, lecz również przyczyną dramatów życiowych wielu osób. To z jego powodu liczne grupy społeczne oraz poszczególne jednostki są zmuszone mierzyć się z własnymi problemami w samotności, nie są w stanie otrzymać jakiegokolwiek pomocy:

„Dlaczego tylko trzech [chłopców molestowanych przez księdza – LP] chciało zeznawać? Pozostałym zabronili rodzice. *Cultura el machismo*. Boją się, że dzieci będą naznaczone do końca życia. Homoseksualizm jest tabu”. (NS, 41/2013)

„Z powodu silnego tabu i lęku przed opinią środowiska akty pedofilskie są przez rodziny ukrywane”. (PL, 41/2013)

„Kultura dla każdej płci przewidziała zachowania właściwe, typowe. To się wysysa z mlekiem. Typowo męskim zachowaniem jest aktywność, w tym seksualna. [...] W potocznym pojęciu gwałt to po prostu rodzaj seksu – tyle że taki nie fair, wymuszony lub brutalny. A skoro gwałt to seks – więc jest też obłożony tabu. [...] Paradoksalnie, nawet era wyzwolenia seksualnego oraz wiedzy [...] nie sprawiła, że zjawisko przestało być tabu, a przeciwnie, jeszcze to wszystko skomplikowała. [...] Nierefleksyjność sprzyja myśleniu, że to był przecież tylko seks: ona otrzepie się i pójdzie dalej. A ona się nie otrzepuje. Bo to była aż zbrodnia”. (PL, 30/2013)

W dwóch pierwszych fragmentach nadawca eksponuje silny związek tabu ze strachem, łącząc go jednocześnie (przykład pierwszy) z obowiązującą kulturą i obyczajowością. Szczególnie znamieny pod tym względem jest jednak przykład ostatni. W jego początkowym fragmencie został eksplcytnie przywołany i nazwany podstawowy tabutowczy element współczesnej rzeczywistości. Nie jest to – w odróżnieniu od prasy prawniczej – mniej lub bardziej określona grupa, najczęściej utożsamiana z przeciwnikiem ideologicznym, lecz tradycja i tradycyjna kultura. Z tego właśnie powodu w tygodnikach liberalnych często pojawiają się połączenia typu *klimat tabu*; *atmosfera tabu* czy *(ktoś jest) otoczony tabu*. Wskazują one na pozbawioną wyraźnej motywacji ludzkiej obecność tabu w kulturze, w której w mniejszym lub większym stopniu wszyscy są zanurzeni. Rzeczownik *tabu* jest więc używany przez publicystów liberalnych – podobnie jak to miało miejsce w tygodnikach konserwatywnych – w znaczeniu bardzo bliskim definicji 2b z USJP. Można by zaproponować jedynie niewielką, doprecyzowującą modyfikację: *tabu* to „to, o czym się nie mówi, ponieważ jest wstydlive i kontrowersyjne za sprawą wielowiekowej, szkodliwej społecznie tradycji”.

¹⁹ E. Pałuszyńska, *Łamanie tabu w dyskursie publicznym* [w:] *Tabu w procesie...*, dz. cyt., s. 120–121.

Jednym z niebezpiecznych następstw podtrzymywania istniejącego w społeczeństwie tabu jest także *nierefleksyjność*. Zakaz podejmowania określonych tematów w rozmowach prowadzi zatem również do naturalnego usuwania tej problematyki z zakresu aktywności myślowej człowieka. To dlatego dawne, często krzywdzące stereotypy są wciąż żywe, zwiększając poczucie bezradności poszkodowanych grup społecznych. Wśród bezpośrednich konsekwencji emocjonalnych, jakich doświadczają ich przedstawiciele, autorzy „Polityki” i „Newsweeka” wymieniają (często z wykorzystaniem figury wyliczenia o charakterze amplifikacyjnym) poczucie niesprawiedliwości i winy, wstyd, lęk, frustrację oraz agresję (*Nieodbyte dyskusje mszczą się frustracją, agresją i zakłamaniem; wychowanie poprzez zakazy i groźby, połączone z tabu, jakie otacza seksualność, może prowadzić do oziębłości, impotencji, poczucia winy i wstydu*).

Wreszcie, tabu jest przedstawiane jako zjawisko, które prowadzi do absurdów w życiu społecznym. W tym celu piszący posługują się sugestywnymi *exemplami*.

„[...] na naszych oczach narodziło się nowe kulturowe tabu – nagości dziecięcej właśnie. Nawet film »Akademia Pana Kleksa« wyświetla się już bez sceny pod deszczowym drzewem z rozebranymi chłopcami. Pracownicy zakładu fotograficznego, w którym wywoływano akty, m.in. dzieci autorstwa znanej artystki fotografki, wezwali policję, uznając je za pornograficzne”. (PL, 4/2014)

Zabieg perswazyjny zastosowany w przytoczonym fragmencie polega na sprzężeniu ze sobą dwóch argumentów o charakterze erystycznym – *ad absurdum* oraz *ab exemplo*. Oba przywołane przez nadawcę przykłady oddziałują na wyobraźnię odbiorcy przez konkret, a ponieważ dodatkowo odnoszą się do zjawisk dość spektakularnych i ocenianych raczej jednoznacznie, stanowią doskonałą ilustrację słuszności tezy mówiącej o szkodliwości tabu.

W prasie pravicowej połowa kontekstów zawierających rzeczownik *tabu* dotyczyła pro-

blematyki polityczno-historycznej, w tygodnikach liberalnych takie wypowiedzi niemal nie występują. To kolejna istotna różnica. Zdecydowana większość kontekstów dotyczy – jak można było zauważyć na podstawie przywoływanych cytatów – seksu i seksualności człowieka, a także związanych z nimi różnego rodzaju nadużyć. W pojedynczych fragmentach są poruszane zagadnienia związane z medycyną (np. dotyczące wstydlivych chorób) lub problemami społecznymi (np. alkoholizmem i innymi patologiami społecznymi lub prawami kobiet). W całym okresie objętym badaniem zarówno w „Polityce”, jak i w „Newsweeku” znalazł się tylko jeden fragment, w którym zjawisko tabu dotyczyło sfery polityki:

„Reportażami o Gierku, Jaroszewiczu i innych bohaterach poprzedniego etapu Marek Zieleński przełamuje PRL-owskie tabu milczenia o byłych dygnitarzach”. (NS, 24/2014)

„Gdy część polityków z tego powodu chętnie widziałaby Korwina przed sądem (tak samo jak za słowa o gwałtach i Hitlerze), część wyborców, szczególnie tych nastawionych – jak to się mówi – antysystemowo, a często po prostu spragnionych »ostrej jazdy« i skopania rozmaitych, także językowych tabu, szczelnie wypełnia sale podczas spotkań z JKM. A Korwin peroruje ze swadą nawiedzonego szamana, narusza każde tabu i na pozór logicznie uzasadnia każdą szokującą tezę”. (PL, 22/2014)

Ostatni fragment to również jedyny przykład rzeczownika *tabu* zawierającego pozytywne nacechowanie pod względem wartości. Połączenie wyrazowe *skopać tabu*, w którym czasownik konotuje negatywnie ocenianą agresję, sprzyja postrzeganiu tabu jako wartości. Również w ostatnim zdaniu rozkład określonych wartościowań jest jednoznaczny i wyrazisty. Po jednej stronie nadawca sytuuje nawiedzonego szamana, szokujące tezy oraz tylko z pozoru logiczne myślenie, po drugiej zatem – jako naturalna konsekwencja – odbiorca musi umieścić tabu, którego naruszanie jest oceniane

w wypowiedzi ujemnie. Warto zauważyć, że aktualizujące się w tym fragmencie znaczenie wyrazu bliskie jest *poprawności politycznej* (o tym, że stanowi ona formę tabu językowego, pisała m.in. Janina Fras²⁰), definiowanej przez *Słownik języka polskiego PWN* jako: „unikanie wypowiedzi lub działań, które mogłyby urazić jakąś mniejszość, np. etniczną, religijną lub seksualną”. Jeśli przyjąć, że wskazówką co do sfer tematycznych wymagających w tym zakresie szczególnej wrażliwości jest wyrażenie *słowa o gwałtach i Hitlerze*, można uznać, że grupami, które stały się ofiarą naruszenia tabu, są Żydzi (i osoby innych narodowości, które doświadczyły Holocaustu) oraz kobiety doznające przemocy.

Na koniec dodajmy, że w żadnym spośród liberalnych periodyków ani razu rzeczownik *tabu* nie pojawił się w kontekście historycznym. Wydaje się zatem, że publicyści „Newsweeka” i „Polityki” w większym stopniu są zorientowani na aktualne i przyszłe problemy niż te związane z przeszłością, co zresztą znajduje odbicie w wyznawanej przez nich ideologii.

* * *

Przegląd kontekstów, w których występował rzeczownik *tabu*, pokazuje, że we wszystkich czterech tygodnikach aktualizowało się wyłącznie jedno jego znaczenie – opatrzone numerem 2b w USJP – choć niekiedy poddawane w poszczególnych tekstach niewielkim modyfikacjom. Brak znaczeń o charakterze antropologicznym nie dziwi, ciekawe natomiast jest to, że w żadnym periodyku nie znalazło się ani jedno użycie leksemu w znaczeniu „nietykalna świętość”. Jego rzadkie występowanie zauważa również Maliszewski, badający konteksty zgromadzone w Narodowym Korpusie Języka Pol-

skiego²¹. Na łamach tygodników opinii w większości była mowa o zakazie wypowiadania się na jakiś temat, publicyści zatem podejmowali problem tabu językowego, jedynie kilka razy zakaz dotyczył określonych zachowań (głównie seksualnych).

W prasie konserwatywnej sposób postrzegania zjawiska tabu był silnie uzależniony od dziedziny aktywności ludzkiej, w zakresie której je obserwowano. W odniesieniu do sfery seksualnej oraz związanej ze śmiercią stanowił niewątpliwą wartość pozytywną, pełniąc funkcję – jak pisała Anna Dąbrowska – „obrońcy społecznych zachowań i zwyczajów”²², w obszarze polityki i historii przeciwnie – antywartość. Znamienne dla tekstów publikowanych w tygodnikach pravicowych było również wykorzystywanie pojęcia *tabu* do walki politycznej opartej na dyskredytacji przeciwnika. W periodykach o profilu liberalnym *tabu* było z kolei prezentowane jako jedna z nadrzędnych wartości negatywnych – niebezpieczna i społecznie szkodliwa. Publicyści jednak zjawiska zakazu społecznego nie wiązali z określonymi grupami społecznymi (jedyne wyjątki stanowi wypowiedź dotycząca tabu wokół przywilejów Kościoła) i nie wykorzystywali tego pojęcia do wprowadzania dychotomicznego podziału społecznego.

Spór o konieczność zachowania lub przełamania tabu wpisuje się, jak widać, w zjawisko szersze, jakim jest wojna kulturowa. Tak o niej pisze Wojciech Burszta: „[...] chodzi [w niej] o moralne podstawy politycznie stanowionego ładu społecznego, ładu, który byłby wyrazem Dobra w tym sensie, że promowałby »normalność«, a nie »idiosynkrazję«, wartości »prawdziwe«, a nie te reprezentowane przez

²⁰ J. Fras, *Mediatyzacja komunikacji publicznej a przekraczanie tabu językowego*, „Język a Kultura” 2009, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, s. 319.

²¹ B. Maliszewski, *Co się kryje...*, dz. cyt., s. 60.

²² A. Dąbrowska, *Wstęp*, „Język a Kultura” 2009, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, s. 7.

mniejszości i innych bojowników kultur tożsamościowych. Jest to wojna toczona w imię afirmacji tradycyjnych koncepcji życia, zderzonych z tym, co Roger Scruton nazywa »kulturą odrzucenia«. Ten bój często bywa nazywany starciem uniwersalizmu i relatywizmu»²³.

Sposób postrzegania tabu jako zjawiska społecznego należałoby zatem uznać nie tylko za element tożsamości zbiorowej (w szczególności sposób wpływający na jej spójność i ciągłość), lecz również interpretować przez pryzmat walki o dominację społeczną.

Bibliografia

- Bartmiński J., *O profilowaniu i profilach raz jeszcze* [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, 269–275.
- Burszta W., *Wojny kulturowe jako fenomen antropologiczny*, „Kultura Współczesna” 2013, nr 5, s. 1–14.
- Cegieła A., *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014.
- Dąbrowska A., *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993.
- Dąbrowska A., *Wstęp*, „Język a Kultura” 2009, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, s. 7–11.
- Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1978.
- Fras J., *Mediatyzacja komunikacji publicznej a przekraczanie tabu językowego*, „Język a Kultura” 2009, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, s. 317–326.
- Frazer J.G., *Złota gałąź. Studia z magii i religii*, Warszawa 2002.
- Freud Z., *Totem i tabu*, Warszawa 1993.
- Kaczor M., *Tabu a estetyka językowa*, „Język Polski” 2003, nr 1, s. 46–49.
- Karwat M., *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2007.
- Klementewicz T., *Poradnik manipulatora: środki językowe*, „Edukacja Polityczna” 1982, nr 1, s. 247–260.
- Kołąkowski L., *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków 1999.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Lublin 1997.
- Krawczyk-Tyrpa A., *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz 2001.
- Leszczyński Z., *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988.
- Maliszewski B., *Co się kryje pod tym słowem? Analiza znaczeń wyrazu tabu i jego kolokacji (na materiale Narodowego Korpusu Języka Polskiego)* [w:] *Tabu w procesie globalizacji kultury*, red. A. Małycka, K. Sobstyl, Lublin 2016, s. 57–73.
- Małycka A., *Tabu a poprawność polityczna w dobie globalizacji* [w:] *Tabu w procesie globalizacji kultury*, red. A. Małycka, K. Sobstyl, Lublin 2016, s. 77–91.
- Małycka A., „*Od bratniej pomocy do walki z terroryzmem*” – przemiany tabu w języku polityki w powojennej prasie polskiej, „Język a Kultura” 2009, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, s. 93–103.
- Muecke D.S., *Ironia: Podstawowe kwalifikacje*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1, s. 243–267.
- Paduczewa J., *Presupozycje a inne typy informacji zdaniowej nie wyrażonej explicite*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, z. 6, s. 93–109.
- Pałuszyńska E., *Łamanie tabu w dyskursie publicznym* [w:] *Tabu w procesie globalizacji kultury*, red. A. Małycka, K. Sobstyl, Lublin 2016, s. 115–127.

²³ W. Burszta, *Wojny kulturowe jako fenomen antropologiczny*, „Kultura Współczesna” 2013, nr 5, s. 1.

Reber A.S., Reber E.S., *Słownik psychologii*, Warszawa 2015.

Tyrpa A., *Losy słowa tabu w Polsce (od encyklopedii Orgelbranda do prasy popularnej)*, „Język a Kultura” 2009, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, s. 13–22.

Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

Wasilewski J.S., *Tabu*, Warszawa 2010.

Widłak S., *Zjawisko tabu językowego*, „Lud” 1968, nr 52, s. 7–23.